

Ochrona danych osobowych w dokumentach urzędowych

Dane osobowe, które stanowią treści dokumentu urzędowego lub wejdą w zakres sprawy publicznej, mogą stać się przedmiotem informacji publicznej. Jednakże, jeżeli w konkretnym przypadku nie wystąpi ustawowa przesłanka ujawnienia danych osobowych, to dane te podlegają ochronie i nie mogą być udostępnione.

Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997r. o ochronie danych osobowych (Dz.U.2011, Nr 230 poz. 1371 – t.j.) oraz Ustawa z dnia 6 września 2001r. o dostępie do informacji publicznej (Dz. U. 2001 Nr 112, poz. 1198 ze zm.) realizują i jednocześnie rozwijają zasady zawarte w Konstytucji RP dotyczące prawnej ochrony danych osobowych (art. 47 i 51 Konstytucji) oraz praw obywateli do uzyskiwania informacji o działalności organów państwa oraz osób pełniących funkcje publiczne (art. 61 Konstytucji). Zakres obu grup uprawnień obywatelskich przenika się, prowadząc niejednokrotnie do szeregu wątpliwości przy ich realizacji.

Po pierwsze, ochrona danych

Pomocne w stosowaniu obu regulacji prawnych jest stanowisko Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, który w prawomocnym wyroku z 13 czerwca 2006r. (II SA/Wa 2016/05), stwierdził, że: „Ustawa o ochronie danych osobowych w sytuacji, gdy w treści informacji publicznej zawarte są dane osobowe jest *lex specialis* w stosunku do ustawy o dostępie do informacji publicznej. Zawarte w art. 1 ustawy o dostępie do informacji publicznej sformułowanie "nie naruszają" należy rozumieć, że przepisy ustawy o dostępie do informacji publicznej nie mogą naruszać i winny uwzględniać ograniczenia przetwarzania danych wynikające z *lex specialis* – ustawy o ochronie danych osobowych. Powyższe oznacza, że zawsze w sytuacji zbiegu obu ustaw, w pierwszej kolejności należy stosować regulacje ustawy o ochronie danych osobowych (*lex specialis derogat legi generali*).

Tak więc dokumenty urzędowe udostępniane w ramach prawa do informacji publicznej, winny czynić zadość ograniczeniom co do ich treści, wynikającym z ochrony danych osobowych.

Czasem jednak ograniczenia

Prosta zasada dająca pierwszeństwo ochronie danych osobowych, w praktyce prowadzi jednakże do licznych wątpliwości w jej stosowaniu, zwłaszcza w zakresie treści udostępnianych dokumentów urzędowych w postępowaniu sądowym. Dla zobrazowania problemu oraz ukazania kierunku interpretacji, należałoby sięgnąć do orzecznictwa sądów administracyjnych. Tytułem przykładu posłużę się problematyką poruszoną w wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, z dnia 12 maja 2008r. (II SA/WA 326/08). Uproszczając, stan faktyczny sprawy dotyczył sytuacji, w której Spółka prawa handlowego, pozwana w sprawie o roszczenia pracownicze, przedłożyła do akt sprawy sądowej, poświadczony za zgodność z oryginałem akt oskarżenia przeciwko osobie będącej powodem w procesie, a to celem udowodnienia swojego stanowiska procesowego. Oskarżenie dotyczyło również innych osób, które wspólnie i w porozumieniu, zdaniem organów

ścigania dopuścili się przestępstwa wyrządzając szkodę Spółce. Sąd dopuścił w sprawie dowód z dokumentu – aktu oskarżenia, czemu sprzeciwiła się jedna z osób wymienionych w oskarżeniu, argumentując, że w aktach sprawy sądowej winien znaleźć się akt ostrzeżenia z usuniętymi ewentualnie zaciemnionymi fragmentami dotyczącymi jego osoby – i wnosząc skargę do Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych (organu powołanego do spraw ochrony danych osobowych), zażądała by Generalny Inspektor nakazał Sądowi usunięcie z akt sprawy danych skarżącego.

WSA w Warszawie w uzasadnieniu wyroku oddalającym skargę wskazał, że:

„Spółka, przedkładając Sądowi dokumenty, które w jej ocenie miały kluczowe znaczenie dla sprawy i stanowiły potwierdzenie stanowiska strony pozwanej, nie miała prawa do ingerencji w treść dokumentu poprzez <<skreślenie czy zaciemnienie>> danych osobowych skarżącego w sposób uniemożliwiający ich odczytanie”. „(...) akt oskarżenia, którego skarga dotyczy, stanowi jako dokument pewną całość i ingerencja w jego treść niewątpliwie mogłaby go pozbawić cech tego dokumentu. Dokonanie skreśleń czy zaciemnień mogłoby też narazić Spółkę na zarzut fałszerstwa dokumentu przedłożonego jako dowód w sprawie.” Jak zauważył WSA, Spółka przedłożyła sądowi kopię aktu oskarżenia, która - aby mieć moc dowodu w sprawie - musiała zostać poświadczona za zgodność z oryginałem.

Poświadczenia tego dokonał pracownik sądu, a poświadczenie nie byłoby możliwe, gdyby na kopii dokonano "skreśleń czy zaciemnień" anonimizujących dane osobowe skarżącego. „(...) W doktrynie i orzecznictwie podkreśla się, że pojęcie dokumentu urzędowego należy interpretować w świetle przepisów art. 244 § 1 i 2 k.p.c. oraz art. 76 § 1 i 2 k.p.a. (...). Stanowi on dowód tego, co zostało w nim urzędowo stwierdzone lub zaświadczone (...). Niepoświadczona podpisem strony kserokopia nie jest dokumentem (...). Warunkiem zatem uznania kserokopii za dokument jest umieszczone na niej i zaopatrzone podpisem poświadczenie jej zgodności z oryginałem. Kopia aktu oskarżenia z wykreślonymi danymi osobowymi skarżącego nie mogłaby być poświadczona za zgodność z oryginałem, a zatem straciłaby cechy dokumentu stanowiącego dowód.”

Wojewódzki Sąd Administracyjny w uzasadnieniu przedmiotowego wyroku, dokonał wyważenia interesów stron i uznał, że prawa i wolności skarżącego - w tym prawo do ochrony jego prywatności, musi ulec ograniczeniu z uwagi na prawo Spółki do obrony swojego interesu prawnego jako strony pozwanej w toczącym się postępowaniu sądowym.

Co istotne, WSA zauważył, że z chwilą włączenia złożonego przez Spółkę aktu oskarżenia w poczet materiału dowodowego, dokument ten stał się częścią akt postępowania sądowego. Generalny Inspektor, nie posiada uprawnień do ingerowania w zakres dowodowy postępowania sądowego. „Działalność Sądu podlega kontroli wyłącznie w trybie i na zasadach określonych przepisami ustawy z dnia 27 lipca 2001r. - Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070 z późn. zm.) i tylko w tym trybie skarżący może domagać się usunięcia dokumentu stanowiącego dowód w sprawie bądź też anonimizacji zawartych w tym dokumencie jego danych osobowych, natomiast kwestionowanie materiału dowodowego zebranego w postępowaniu sądowym jest dopuszczalne tylko w trybie środków zaskarżenia określonych w k.p.c. (...)”.

Szerzej opisane stanowisko sądu administracyjnego może stanowić bazę do pogłębionych analiz co do ram zakreślonych ustawą o ochronie danych osobowych.

Zawsze uwzględniać prawo do ochrony danych

Zgodnie natomiast z innym orzeczeniem WSA w Warszawie (wyrok z 27 stycznia 2010r., II SA/Wa 1671/09) Generalny Inspektor, jako organ powołany do spraw ochrony danych osobowych, nie ma również kompetencji pozwalających na ingerencję w treści dokumentów urzędowych – sprawa dotyczyła dokumentacji prowadzącej kontrolę urzędu skarbowego. Nie mniej jednak, dokumenty urzędowe winny być sporządzone zawsze z uwzględnieniem prawa do ochrony danych osobowych.

Regulacja ustawy o ochronie danych osobowych, jako *lex specialis* znajduje zastosowanie przed innymi unormowaniami. Jednakże dokonując wykładni przepisów ustawy, należałoby również wziąć pod uwagę cele i jej podstawowe założenia, określone w jej art. 1 ust. 2, gdzie podano, że przetwarzanie danych osobowych może mieć miejsce ze względu na dobro publiczne, dobro osoby, której dane dotyczą lub dobro osób trzecich i że należy za każdym razem wyważyć dobra, które legły u jej podstaw. „Prawo do ochrony danych osobowych jako jeden z elementów prawa do ochrony własnej prywatności ulega ograniczeniu z uwagi na interes publiczny lub usprawiedliwiony interes innych osób, czyli nie jest to prawo o charakterze absolutnym, jak większość praw chronionych konstytucyjnie” (tak, wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 21 września 2005r., sygn. akt II SA 1445/05).

Zaprezentowane rozważania, stanowią jedynie głos w dyskusji, obrazują liczne wątpliwości w stosowaniu ww. ustaw, jednocześnie nie mają na celu arbitralnego rozstrzygnięcia wątpliwości dotyczących ochrony danych osobowych w dokumentach urzędowych. W każdej sprawie bowiem należy odrębnie rozważyć - ochrona czyjego prawa zasługuje na uwzględnienie w pierwszej kolejności, tak aby chroniąc prywatność jednego podmiotu, nie naruszyć podstawowego prawa innego bądź interesu publicznego.

Autor: Monika Bożek, radca prawny, Kancelaria Prawna Piszcz i Wspólnicy